



Dwaj synowie - wiersz

Skuszony w świecie – szczęścia łudzącym ogromem,
Pragnął syn marnotrawny zaznać uciech świata,
Więc wzięwszy swe dziedzictwo, pogardził swym
domem,
Porzucił swą ojczyznę i ojca, i brata.

Przyjaciół zyskał wielu, nie szczędząc pieniędzy –
Tak zwykle bywa ludziom, kiedy im się wiedzie –
Lecz gdy los mu się zmienił i znalazł się w nędzy,
Zostawili go wszyscy samotnego w biedzie. Ale wtedy – o bło-
gie następstwa niedoli –
Przyszło, chociaż spóźnione – zrozumienie jasne –
Jakże błędnych nadziei i niesławnej roli i
Poznanie – gdzie było szczęście jego własne!

Wrócił nędzny łachmaniarz na ojcowskie łono,
Poznawszy, że błędzenie nie przyda się na nic,
A gdy mu – wbrew nadziei – wszystko odpuszczono,
W odzyskanym synostwie czuł szczęście bez granic. Tymcza-
sem zaś syn drugi, zda się – bez nagany,
Co wiernie każdy rozkaz wypełniał ojcowski,

Za dobroć bezgraniczną ojca – zagniewany,
Nie chciał wejść w ojcowiznę, gdy wracał do wioski.

Związany z domem ojca – tam dobrze mu było –
Wyrzekł się dobrowolnie uciech tego świata,
Lecz tego, że ich nie miał, żal mu się zrobiło,
Bardziej niż, że nie ujrzeć miałby więcej brata... Bo tylko jeden
Ojciec w pełni doskonały
I wszystkim ludziom przed Nim brak jest bardzo wiele,
Błedną przed Bogiem wszystkie ludzkie ideały
I gdy On nie uświęci – wszystkie ludzkie cele.

Znajdzie łaskę u Ojca ten, kto marnotrawny,
Lecz szuka łaski Jego w najwyższej pokorze,
A człowiek, co z wierności Ojcu bywa sławny,
Choć krok przed domem Ojca – utracić go może!

Redakcja
R-
„Straż”